



Pierwsze medale XXV Mistrzostw Polski Młodzieży Szkolnej zostały wygrane. Losy miejsc na podium ważyły się do ostatniego rozdania. Dość powiedzieć, że jeszcze na trzy rozdania przed końcem pierwszą i ósmą parę dzieliło około 1%! Najlepszy finisz miały pary z Małopolski - zwyciężyli: Olga Długosz z Maciejem Supersonem wyprzedzając Magdalenę Madej i Przemysława Pichetę. Trzecie miejsce zajęli reprezentanci Mazowsza - Anna Morgiel i Mateusz Sobczak.

Od godz. 15:00 rozpoczęła się rywalizacja par open - na starcie stanęły 52 pary. Po rozegraniu 40 rozdań eliminacyjnych, 16 najlepszych par rozegra 15 rund po 2 rozdania, które zadecydują o rozdziale medali.

Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej - WYNIKI

Turniej Par Mikst:

1. Olga Długosz - Maciej Superson (MP) 58,38%
2. Magdalena Madej - Przemysław Picheta (MP) 58,02%
3. Anna Morgiel - Mateusz Sobczak (MA) 57,40%
4. Monika Okuniewska - Marek Gackowski (PM) 56,85%
5. Elżbieta Twardowska - Michał Płaska (ŚL) 56,50%
6. Barbara Galikowska - Maciej Klebba (PM) 56,49%
7. Natalia Radtke - Marcin Muża (PM) 56,20%
8. Loretta Kałwa - Arkadiusz Majcher (DS/MA) 55,28%
9. Daria Ścibisz - Marcin Piwowarski (ŚL) 55,24%
10. Magdalena Chmielewska - Błażej Krawczyk (MP) 54,83%
11. Weronika Radelczuk - Łukasz Frąckowiak (PM/LB) 54,48%
12. Justyna Duszyńska - Adrian Lipko (PM) 54,37%
13. Anna Burda - Krzysztof Cetera (MP) 53,36%
14. Katarzyna Roszyk - Tomasz Potrawa (ŚL) 53,30%
15. Alicja Wojtyniak - Tomasz Ćwielung (ŚL) 53,03%
16. Zuzanna Moszczyńska - Grzegorz Skotyszewski (MA/MP) 52,98%
17. Aleksandra Talaczek - Maciej Grabiec (MP) 50,01%
18. Katarzyna Urbańczyk - Michał Kaleta (ŚL) 49,91%
19. Katarzyna Rodzaj - Wojciech Stachnik (MP) 47,69%
20. Klaudia Pyć - Rafał Śliwiński (PM) 47,48%
21. Katarzyna Kajdas - Piotr Wójcik (PM) 46,13%
22. Gabriela Nosal - Jakub Rokita (MP) 45,27%
23. Anna Łukaszuk - Maksymilian Laszczak-Chodacki (ŚL) 44,13%
24. Weronika Próchniewicz - Paweł Jasiński (LD) 42,76%
25. Zuzanna Armatyńska - Łukasz Płąder (PM/MP) 41,97%
26. Aleksandra Sobiech - Patryk Iwaniuk (PM) 40,37%
27. Patrycja Graczyk - Dariusz Syncerek (LD) 39,95%
28. Kinga Zawada - Piotr Konarski (ŚL) 37,63%

EX-0:

1. Wojciech Mikusek - Roman Kowalewski (PM) 69,48%
2. Krzysztof Superson - Agnieszka Szczypczyk (MP) 66,56%
3. Justyna Długosz - Yan Shpuntu (MP/LB) 66,56%
4. Henryk Chojnacki - Bartosz Kaczmarek (LD/WP) 61,69%
5. Aleksander Smal - Piotr Merynda (MP) 59,74%
6. Angelika Toeplitz - Artur Topelitz (PM) 57,14%
7. Aleksander Żelazny - Marcin Szymański (WP) 56,49%
8. Damian Machura - Sebastian Hartaler (ŚL) 54,55%
9. Jadwiga Bakalarska - Halina Kaleta (ŚL) 53,25%
10. Piotr Szarowski - Jarosław Szymła (ŚL) 50,65%

EX-1:

1. Aleksander Żelazny - Marcin Szymański (WP) 69,58%
2. Bartosz Kaczmarek - Henryk Chojnacki (WP/LD) 60,42%
3. Wojciech Mikusek - Roman Kowalewski (PM) 60,00%
4. Damian Machura - Sebastian Hartaler (ŚL) 59,09%
5. Aleksander Smal - Piotr Merynda (MP) 52,65%
6. Mateusz Korkosiński - Piotr Sawicki (LD) 52,42%
7. Kamil Wszędybył - Jarosław Walczak (LD) 52,05%
8. Yan Shpuntu - Michał Klukowski (LB/DŚ) 51,52%
9. Agnieszka Szczypczyk - Krzysztof Superson (MP) 50,38%
10. Przemysław Polowczyk - Grzegorz Jędrzejewski (WP) 49,39%

VII Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej, Kule, 27-30 maja 1993

Turniej par open:

1. M.Czarniawski - R.Tarantowicz (Suwałki)
2. M.Chyliński - P.Sobczak (Płock)
3. G.Narkiewicz - A.Marciniak (Płock)

Turniej teamów:

1. Kraków (T.Martyna, F.Sosenko, J.Simon, R.Młynarczyk)
2. Ciechanów/Jelenia Góra (D.Biedrzycki, R.Jaszczak, M.Zalewska, M.Zalewska)
3. Gdańsk (M.Jurczuk, S.Przepióra, P.Czarnul, M.Makak, J.Piontke)

Turniej par mikst:

1. E.Janczewska - P.Gacek (Warszawa)
2. M.Zalewska - J.Kowalczyk (Jelenia Góra/Olsztyn)
3. A.Domaniewicz - J.Simon (Warszawa/Kraków)

Turniej par dziewcząt:

1. M.Zalewska - M.Zalewska (Jelenia Góra)
2. E.Gołofit - M.Pytka (Lublin)
3. M.Jurczuk - M.Nogalska (Gdańsk)

VIII Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej, Kule, 2-5 czerwca 1994

Turniej par open (117 par):

1. A.Filipiuk - M.Radkiewicz (Białystok) 63,81%
2. G.Narkiewicz - P.Sobczak (Płock) 62,59%
3. T.Martyna - F.Sosenko (62,56%)

Turniej teamów (53 drużyny):

1. Częstochowa/Kraków/Radom (K.Ginda, J.Simon, P.Kucharski, J.Kielichowski, B.Młodkowski, B.Wróbel) 193 VP
2. Łódź (P.Kotuda, J.Marciniak, M.Miller, A.Skalski) 193 VP
3. Kraków (A.Czopek, M.Szumiński, T.Martyna, F.Sosenko) 190 VP

Turniej par mikst (35 par):

1. J.Rabiega - M.Czajkowski (Warszawa) 62,51%
2. A.Szczepańska - Ł.Szczepański (Katowice) 60,31%
3. M.Nogalska - M.Zwieszkowski (Gdańsk) 60,19%

Historia MPMSz (1987-1992)

Siostry Zalewskie, Buras, Narkiewicz, Lutostański...

Turniej par dziewcząt (16 par):

1. J.Rabiega - A.Żebrowska (Warszawa) 68,18%
2. M.Kominek - M.Kościelny (Bielsko-Biała) 62,99%
3. M.Szmyd - A.Szczepańska (Katowice) 61,69%

IX Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej, Augustów, 15-18 czerwca 1995

Turniej par open (84 pary):

1. J.Simon - F.Sosenko (Kraków) 61,86%
2. G.Narkiewicz - P.Sobczak (Płock) 57,58%
3. A.Szczepańska - Ł.Szczepański (Katowice) 57,47%

Turniej teamów (39 teamów):

1. Wrocław (R.Czeszkiel, P.Hetman, M.Dorabiata, P.Winiecki, M.Wojteczko, S.Żebrowski) 211 VP
2. Warszawa (S.Starzyk, M.Domagała, M.Ekner, W.Kudlicki) 208 VP
3. Kraków (J.Simon, F.Sosenko, A.Czopek, W.Wieczorek) 194 VP

X Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej, Wólka n/Bugiem, czerwiec 1996

Turniej par open:

1. A.Kierepka - S.Kapała (Katowice) 62,83%
2. K.Buras - Ł.Piworowicz (Katowice) 62,12%
3. M.Dorabiata - M.Wojteczko (Wrocław) 61,89%

Turniej teamów:

1. Płock/Wrocław/Warszawa (G.Narkiewicz, P.Sobczak, M.Dorabiata, M.Wojteczko, J.Sikora, M.Sikora) 219 VP
2. Katowice (A.Szczepańska, A.Kierepka, Ł.Szczepański, Ł.Piworowicz, S.Kapała, K.Buras) 211 VP
3. Białystok (J.Kotorowicz, K.Kotorowicz, M.Skorski, P.Janiszewski) 205 VP

Turniej par mikst:

1. S.Starzyk - P.Lutostański (Warszawa) 69,58%
2. A.Szczepańska - Ł.Szczepański (Katowice) 64,69%
3. A.Baranowska - J.Baranowski (Bielsko Biała) 64,51%

1. A.Mierzejewska - A.Szczepańska (Katowice) 70,22%
2. M.Zalewska - M.Zalewska (Jelenia Góra) 62,37%
3. K.Kania - P.Szozda (Bielsko-Biała) 57,41%



Bohaterowie niejednych MPMSz: Krzysztof Kotorowicz, Jakub Kotorowicz, Krzysztof Buras, Wojciech Strzemecki, Piotr Lutostański, Grzegorz Narkiewicz

XI Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej, Wólka n/Bugiem, 29 maja - 1 czerwca 1997

Turniej par open (70 par):

1. Ł.Kufłowski - M.Gruca (Kraków) 64,78%
2. M.Zalewska - G.Narkiewicz (Jelenia Góra/Płock) 62,00%
3. K.Buras - S.Kapała (Katowice) 61,86%

Turniej teamów (30 drużyn):

1. Olsztyn (M.Ąączek, M.Arutiunianc, M.Kątek, T.Patalan) 184 VP
2. Jelenia Góra/Warszawa/Płock (M.Zalewska, M.Zalewska, P.Lutostański, G.Narkiewicz) 182 VP
3. Katowice (K.Buras, S.Kapała, A.Szczepańska, Ł.Szczepański)

Turniej par mikst (28 par):

1. M.Zalewska - P.Lutostański (Jelenia Góra/Warszawa) 61,10%
2. A.Wójcik - P.Dybicz (Warszawa) 60,24%
3. A.Szczepańska - Ł.Szczepański (Katowice) 60,06%

Turniej par dziewcząt :

XII Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej, Wólka n/Bugiem, 11-14 czerwca 1998

Turniej par open (86 par):

1. S.Kapała - K.Buras (Katowice) 70,15%
2. J.Kotorowicz - K.Kotorowicz (Białystok) 66,66%
3. M.Sokołowska - K.Araszkiwicz (Słupsk) 65,29%

Turniej teamów (36 drużyn):

1. Skawina (M.Gruca, Ł.Kufłowski, P.Mądry, W.Strzemecki) 177 VP
2. Katowice (S.Kapała, K.Buras, A.Szczepańska, Ł.Piworowicz) 171 VP
3. Warszawa (A.Wójcik, D.Jakubowicz, K.Krzyżanowski, W.Kartowicz) 168 VP

Turniej par mikst (43 pary):

1. O.Węsierska - Ł.Piworowicz (Słupsk/Katowice) 65,27%
2. I.Iwazkiwicz - J.Sikora (Warszawa) 64,79%
3. B.Zarychta - P.Mądry (Kraków) 62,40%

Turniej par dziewcząt (19 par):

1. A.Szczepańska - A.Mierzejewska (Katowice) 67,40%
2. P.Górska - L.Porretta (Warszawa) 65,16%
3. A.Białe - A.Baranowska (Kraków/Bielsko-Biała) 61,97%



**MAŁOPOLSKI
ZWIĄZEK
BRYDŻA
SPORTOWEGO**

Gratuluje zwycięstwa w niedawno zakończonym Mityngu Błękitna Wstęga Odry. To nie pierwszy Twój sukces w dorosłym brydżu. Który z nich cenisz najbardziej?

Chyba zwycięstwo w Kongresie Bałtyckim w 2009 roku. Był to jeden z największych sukcesów sportowych, wiązał się z największą jak do tej pory gratyfikacją finansową, a poza tym pierwotnie miałem w tym kongresie w ogóle nie grać, lecz spędzić tamten tydzień w znacznie mniej przyjemnym miejscu (nie będę wdawał się w szczegóły, ale wietrzącym sensacją powiem, że nie chodziło o więzienie..). Cieszyło mnie też zwycięstwo na "swoim" terenie, bo chociaż od 1,5 roku jestem Wrocławianinem, to prawie całe życie mieszkałem w Wejherowie i nadal czuję się związany z Trójmiastem.

Cenię sobie też przyzwoite wyniki w zeszłorocznych otwartych mistrzostwach świata w Filadelfii. W turnieju teamów moja drużyna dotarła do 1/8 finału po drodze odprawiając między innymi reprezentację Holandii. W parach udało się awansować do finału (72 pary z ok. 400 startujących), gdzie już było nieco gorzej, ale też bez kompromitacji. Dużą rolę niestety odegrało tu zmęczenie - lot za ocean i prawie dwutygodniowy maraton robią swoje.

Do września jakoś zleci - rozmowa z czołowym polskim brydżystą, Michałem Nowosadzkim

Nim wszedłeś do czołówki krajowej, odnotowałeś kilka sukcesów w brydżu młodzieżowym. Jesteś m.in. podwójnym mistrzem świata juniorów z 2004 roku, gdy zawody odbywały się w Stanach Zjednoczonych....

A konkretnie w Nowym Jorku. Miałem wówczas 21 lat i o tym, że wiekowo łapię się na ten wyjazd dowiedziałem się raptem chyba ze trzy tygodnie wcześniej. Samo miasto nie zrobiło na mnie zbyt dobrego wrażenia - tłoczno, duszno i raczej brudno, ale niektórym kolegom się podobało. Fajną sprawą było to, że nasze granie odbywało się obok Spingolda, więc można było sobie kilka staw obejrzyć z bliska. Graliśmy teamy (do lat 21) oraz indywiduala (tu już pełen przedział wiekowy, czyli do 25 lat). Były to pierwsze zawody tego typu, więc udział brało jedynie sześć drużyn - medaliści Mistrzostw Europy i trzy drużyny z Ameryki Północnej. Od „nas” przyleciał Izrael i Norwegia, od nich dwie drużyny USA i Kanada. Krótko mówiąc zrobiliśmy z przeciwników miązgę, biorąc cztery taryfy i „tylko” 19:11 z Kanadą. Za

ten ostatni wynik odpowiedzialny byłem głównie ja, gdyż w drugiej połowie zawistowałem na szlema z W9x w bocznym kolorze (horror), w stole pojawiło się K108x, a partner miał trzecią damę... Poza tym rozdaniem graliśmy jednak z Rzemkiem (Przemkiem Piotrowskim) naprawdę dobrze, podobnie jak pozostałe dwie pary. Wszystkie medale pojechały wówczas do Europy - Izrael był drugi, a Norwegia trzecia. Później przyszedł indywidual - a tu, jak wiadomo, sprawa jest przeważnie dość losowa. Pamiętam, że zagrałem dobry turniej, fart siedział i ostatecznie udało się na mecie wyprzedzić drugiego zawodnika (i ponad stu innych) o 0,13%. Obecnie patrzę już na te wyniki z drobnym przymrużeniem oka, ale oczywiście fajnie jest być mistrzem świata.



Najlepsi w Kongresie Błękitna Wstęga Odry 2011: zwycięzca Michał Nowosadzki (w środku) oraz jego dwaj aktualni partnerzy: Piotr Wiankowski (2 miejsce) - z lewej, i Piotr Tuszyński (3 miejsce) - z prawej.

A jak wspominasz Mistrzostwa Polski Młodzieży Szkolnej? To chyba jedna z tych imprez, w której zwykle byłeś wymieniany w gronie faworytów, ale - paradoksalnie - nie zdobyłeś wielu medali i chyba żadnego złotego?

W MPMSz brałem udział bodajże sześć razy - pierwszy raz w wieku 13 lat. Dwa razy miałem okazję odwiedzić Wólkę nad Bugiem k. Siemiatycz (białostockie) - miejsce przyjemne, ale „koniec świata” to mało powiedziane. Później graliśmy już w Krynicy Morskiej, czyli miałem blisko. Przez cały ten okres mój urobek wyniósł dwa brązowe medale - jeden w mikstach, jeden w parach. Za to miejsc od piątego do ósmego nabierałem na pęczki. Mimo tego wspominam te zawody z pewnym sentymentem. Była to zawsze okazja, żeby spędzić kilka dni ze znajomymi z całej Polski. Gdy już się zestarzałem i nie mogłem grać, to od razu poszedłem za ciosem i zostałem opiekunem ekipy z Pomorza.

W czasach gry w kategorii „młodzież szkolna”, Twoim partnerem był głównie Jakub Kasprzak, dziś jeden z lepszych polskich sędziów. A kim są Twoi obecni partnerzy?

Moim stałym partnerem jest Piotr Wiankowski - młodszy ode mnie o rok. Gramy razem z grubsza od 2007 roku. To z nim odniosłem zdecydowaną większość sukcesów juniorskich oraz sporą część tych w kategorii open. Natomiast w obecnym sezonie próbuję swoich sił z Piotrem Tuszyńskim. Tusia raczej przedstawiać nie trzeba, gdyż jest jedną z legend polskiego brydża. Myślę, że mogę się od niego sporo nauczyć. Na razie graliśmy ze sobą kilka turniejów i mimo że cały czas się „docieramy”, to już trochę udało się wygrać, ale poważniejsze tegoroczne zawody jeszcze przed nami. Grywam też od czasu do czasu z Dominikiem Filipowiczem (grałem z nim np. w Filadelfii), który z kolei na co dzień partneruje innej legendzie -

„mój urobek w Mistrzostwach Polski Młodzieży Szkolnej wyniósł dwa brązowe medale - jeden w mikstach, jeden w parach. Za to miejsc od piątego do ósmego nabierałem na pęczki”

Krzysztofowi Martensowi. Trzeba też wymienić moją partnerkę mikstową (i życiową) - Kasię Dufurat. Wielu ludzi uważa, że granie w parze w związku jest z pewnych względów niebezpieczne, ale z Kasią jakoś sobie z tym radzimy i w zeszłym sezonie udało nam się nawet wygrać Mistrzostwa Polski Par Mikstowych.



Jakie plany brydżowe na najbliższą przyszłość?

Kalendarz jest dość napięty. Gdy młodzież będzie grać w Tęgoborzy, moja drużyna będzie rozgrywać finał ligi - awansowaliśmy w tym sezonie do final four i będziemy grać o medale. Następnie czeka mnie wyjazd do niemieckiego Bonn na dość silnie obsadzony turniej teamów. A później w czerwcu Mistrzostwa Europy w Poznaniu, letnie kongresy i ...do września jakoś zleci. Czyli mówiąc krótko: granie, granie i jeszcze raz granie.

Rozmawiał: Marcin Kufłowski

Medale MPMSz Michała Nowosadzkiego:

brązowy - turniej par mikst 1999 (z M.Graczyk)

brązowy - turniej par open 2000 (z J.Kasprakiem)



Przekłète misfity

Misfitowe rozkłady notorycznie przyczyniają się do kłopotów przy brydżowym stoliku. To rozdanie nie jest wyjątkiem od tej zasady i przytrafiło się w autentycznym meczu. Mając 33 pc, osiągnięcie szlemika nie było specjalnie trudne. Ale brak ośmiokartowego koloru sprawił, że grane jest 6ba, które wydawało się być najlepszą finalną decyzją jaką mógł podjąć gracz S.

	♠ 32 ♥ K ♦ AK873 ♣ AKD43	
♠ 10987 ♥ W9875 ♦ D105 ♣ 2	N W E S	♠ D65 ♥ 10 ♦ W964 ♣ W8765
Kontrakt: 6ba	♠ AKW4 ♥ AD6432 ♦ 2 ♣ 109	Wist: ♠10

W	N	E	S
-	1♦	pas	1♥
pas	3♣	pas	3♠
pas	4♣	pas	4ba
pas	5♥	pas	6ba
pas...			

Rozgrywający zabił pierwszego pika i szybko zagrał kiera w celu odblokowania koloru. Po krótkim namyśle, kontynuował małym treflem ze stołu i E wziął lewę na waleta. Wszystko byłoby dobrze, gdyby E rutynowo odwrócił w pika, ale że nie był to zawodnik z pierwszej lepszej łapanki, mądrze otworzył kolor karowy. Teraz rozgrywający nie może odciągnąć swoich lew, bo trefle są zablokowane, wobec czego musi polec.

Zawodnik S narzekał na swojego pecha związanego z mało statystycznymi rozkładami, gdy tymczasem powinien swoją chwilę namysłu urządzić sobie jedną lewę wcześniej. A oto jaka linia rozgrywki prowadzi do sukcesu niezależnie od rozkładu kart: należy wyjść dziesiątką trefl z dziadka w drugiej lewie, puszczając go wkóło. Potrzeba natychmiastowego odblokowania kierów jest iluzją, ponieważ dziesiątka trefl da

SZKOŁA RICHARDA PAVLICKA:

DROBIAŹDŹKI

dodatkowe dojście do ręki, jeśli impas trefl zawiedzie!

Nawet jeśli E weźmie lewę na waleta, nie ma już wygrywającej obrony. Odejście w pika zostanie zabite przez S, który zagra kiera do króla, trefla do dziesiątki, po czym zgra wszystkie dobre karty z ręki, by następnie przejść karem do lew w dziadku. Jeśli zaś E odwróci w karo, lewa zostanie wzięta w stole, po czym rozgrywający cofnie się dziesiątką trefl do ręki, zagra kiera do króla, ściągnie lewy dziadkowe, a do dobrych lew w ręce dostanie się pikiem.

Paradoksalnie, pierwszy wist w jeden z kolorów czerwonych kładzie kontrakt definitywnie niezależnie od poczynań rozgrywającego.



Delikatne decyzje

Zajmowałem pozycję S w tym rozdaniu pochodzącym z turnieju Life Master Pairs w Long Beach. Po moim otwarciu 1♠, W [w założeniach "obie po"] wszedł 2♦, po którym mój syn, Rich, zaliczył forsujące na jedno okążenie 2♥. Z moim dublem w kierach musiałem więc wybrać pomiędzy konserwatywnym 2♠ lub 2ba, a agresywnym skokiem. Jako że jestem urodzonym optymistą, golnałem 3ba, które jednak Rich skorygował na 4♠ ze swoim ukrytym fitem.

	♠ W72 ♥ A10965 ♦ 93 ♣ AD3	
♠ D ♥ W73 ♦ AW10842 ♣ W64	N W E S	♠ 1094 ♥ K84 ♦ 65 ♣ K10982
Kontrakt: 4♠	♠ AK8653 ♥ D2 ♦ KD7 ♣ 75	Wist: ♣6

W	N	E	S
-	-	-	1♠
2♦	2♥	pas	3ba
pas	4♠	pas...	

W znalazł najlepszy wist treflowy i opierając się na płynących z licytacji przesłankach zaimpasowałem damą. Niefart. W pobrat królem i odwrócił szóstką karo do króla i asa. W kontynuował waletem karo, którego pobitem damą, by następnie ściągnąć asa pik. Dobre wieści! Dama spadła, ale to oznacza również, że nie mogę przebić przegrywającego kara bez wypromowania obrońcy lewy atutowej.

Rozpatrzyłem możliwości. Pierwsza opierała się na zagranie asa trefl i ściągnięciu wszystkich atutów, by w trzykartowej końcówce zostawić sobie damę z bloką kier oraz siódmką karo; jeśli W pozostawi sobie drugiego króla kier, wpuszczę go karem. Ale nie wierzyłem w licytację W, więc zdecydowałem o wprowadzeniu w życie planu B. Polegał on na zagranie damy kier i oddaniu jej zawodnikowi E [choć równie dobrze figury mogą być położone odwrotnie]. E odwróci w trefla żeby wyciąć dojście do dziadka, ale wtedy przebiję kolejnego trefla, a że skład W rysuje się jako 1-3-6-3, wyrobię kiera przebitką biorąc dziesięć lew.

Zauważyłeś, że kontrakt mógł zostać obłożony? W musi przepuścić mojego króla karo; wówczas, gdy E dojdzie do piłki za sprawą króla kier, kolejne karo sprawi, że będę bez szans niezależnie od tego, czy ściągnę atu czy nie. W odkryte karty kontrakt można wygrać przepuszczając pierwszy wist treflowy. Hmm, będę o tym pamiętał grając po raz kolejny przeciwko temu szaleńcowi na pozycji W.



Dalekowzroczność Billa

Dwa lata temu światowy brydż poniósł dotkliwą stratę w postaci śmierci jednej z wielkich ikon w osobie Billa Root'a, mojego długoletniego przyjaciela i regularnego partnera we wszystkich głównych imprezach brydżowych w latach 1977 - 1996. Wielu brydżystów zna Billa dzięki książkom i innym publikacjom jego autorstwa czy popularnym rejsom wycieczkowym. Ja natomiast miałem zaszczyt i przyjemność podziwiać jego umiejętności z pierwszej ręki, przy stole brydżowym. Wiele razy zachwyciałem się jego dalekowzrocznością i pytałem siebie, czy sam dojrzałbym tę koncepcję, którą on wybierał. I jeśli nawet dzisiaj mogę powiedzieć, że tak, to jest to w ogromnej mierze właśnie zasługa Billa.

Prezentowane rozdanie pochodzące z turnieju w Toronto z 1992 roku jest dobrym przykładem. Bill zajmował pozycję W, a ja siedziałem naprzeciwko niego. Nasi przeciwnicy po rutynowej licytacji doszli do końcówki kierowej.

	♠ D932 ♥ D1092 ♦ AK4 ♣ 104	
♠ A ♥ 7543 ♦ 1075 ♣ KDW95	N W E S	♠ W1087 ♥ 6 ♦ D982 ♣ 8762
Kontrakt: 7ba	♠ K654 ♥ AKW8 ♦ W63 ♣ A3	Wist: ♦K

W	N	E	S
-	-	pas	1ba
pas	2♣	pas	2♥
pas	4♥	pas...	

Bill wyszedł królem trefl, którego rozgrywający potraktował asem, po tym jak ja dołożyłem siódmką [naszą praktyką w takich sytuacjach było sygnalizowanie ilościowe]. Dwukrotne zagranie atutów zdradziło podział 4-1 tego koloru. W dalszej kolejności S zagrał matego pika do singlowego asa Billa [ode mnie ponownie ilościówka - ósemka]. Jakbyś teraz zagrał jako W?

Bill, w dobrym tempie, wyszedł w karo. Pięknie! To było kluczowe zagranie na drodze do obłożenia kontraktu. Jeśli odegrałby swoją lewą treflową jak pewnie większość obrońców na jego miejscu [lub wyszedł w kiera], rozgrywający mógłby ustawić mnie na wpustce. Przemyślane zagranie w karo pozwoliło Bill'owi na powtórne zagranie w ten kolor po wzięciu lewy treflowej, czyniąc w ten sposób daremnymi wszelkie próby realizacji kontraktu przez rozgrywającego.

Oto co stanowi o tym, że można kogoś nazywać dobrym partnerem!



Trzecia ręka - nisko!

To rozdanie pochodzi z rozgrywek o mistrzostwo USA w Memphis sprzed dwóch lat. Miało ono niemały wpływ na końcowy wynik finałowego meczu pomiędzy drużynami, którym kapitanowali

Nick Nickell i Richard Schwartz. Na obu stołach osiągnięto ten sam kontrakt, na obu oddano ten sam wist. Czy, jako E, umiałbyś skutecznie bronić?

	♠ 76 ♥ A973 ♦ A109872 ♣ W	
♠ D98532 ♥ 108 ♦ 3 ♣ AD109	N W E S	♠ KW ♥ K64 ♦ DW54 ♣ 8654
Kontrakt: 4♥	♠ A104 ♥ DW52 ♦ K6 ♣ K752	Wist: ♦ 3

W	N	E	S
-	-	-	1♣
1♠	ktr	rktr	2♥
2♠	4♥	pas...	

W zawistował w karo. Na pierwszym stole E podłożył waleta, a rozgrywający zabił królem, po czym szybko zagrał as kier, kier. W rzeczywistości E pozwolił damie wziąć lewę, choć jest to bez znaczenia, bowiem po odegraniu asa karo, kolor wyrobiony zostanie na impasie atutowym. 11 lew.

Na drugim stole pozycję E zajmował Jeff Meckstroth, który nie podłożył figury karo na dziesiątkę ze stołu! Jeśli teraz rozgrywający zabierze się za atuty, E weźmie królem i zagra w atu po raz trzeci, gdy kara są zablokowane. Widząc co się święci, rozgrywający szybko zagrał karo po raz drugi, a lewę przebitkową wziął W, który nawrócił w pika i kontrakt nie miał już szans powodzenia. Dokładna analiza wykazuje, że przepuszczenie Meckstroth'a było zabójczą obroną, po której już w żaden sposób nie dało się uratować kontraktu.

Jedna z maksym brydżowych mówi: "trzecia ręka bije i płacze". Ale kluczowe słowo - "często" - nie znaczy, że zawsze, o czym wie doskonale Meckstroth znający wszystkie wyjątki.



Dziwaczny przymus

To rozdanie z Pucharu Vanderbilta miało zupełnie niezwykłą końcówkę. Nie przypominam sobie żebym kiedykolwiek widział coś podobnego.

	♠ AW105 ♥ DW ♦ 96 ♣ KW973	
♠ 64 ♥ K76 ♦ W83 ♣ 108542	N W E S	♠ 9832 ♥ A942 ♦ AK102 ♣ 6
Kontrakt: 3ba	♠ KD7 ♥ 10853 ♦ D754 ♣ AD	Wist: ♠ 4

W	N	E	S
--	1♣	ktr	rktr
1♥	1♠	pas	2♥
pas	3♣	pas	3ba
pas...			

Rozgrywającym był Brian Senior z Anglii. Wygląda na to, że z wzięciem dziewięciu lew nie powinno być żadnego problemu przy korzystnym położeniu kar. I pewnie tak by to się skończyło po wiście w którykolwiek z czerwonych kolorów, ale Rich znalazł zabójczy wist pikowy! S zabił królem, ściągnął asa i damę trefl odkrywając zły podział koloru, gdy zrzuciłem pika. Wówczas rozgrywający wyszedł w kiera. Przypuśćmy, że zabiję asem i odwrócę w pika, który zostanie zabity w dziadku. Jeśli teraz S wyjdzie kolejny raz w kiera, W weźmie na króla i zmieni atak na karowy - do mojego asa i króla, a wtedy trzeci pik zerwie komunikację rozgrywającemu. Czy zabije w rękę, czy w dziadku - zostanie z jedną przegrywającą.

Ale chwila! Jeśli rozgrywający zgra jednego górnego trefla z dziadka [dwóch nie może, bo W wciąż ma króla kier], stanę w dziwacznym potrójnym przymusie, przywołującym na myśl wspomnienia na temat Gezy Otlika. Jeśli wyrzucę pika, nie będę mógł zagranie w pika zerwać komunikacji, muszę więc pozbyć się karty z któregoś z czerwonych kolorów. Rozgrywający rzecz jasna wyrzuci kartę z drugiego czerwonego. Następnie zagrany zostanie kier do króla i gracz S poradzi sobie z każdą obroną. Jeśli ściągnę oba górne kara i wyjdę w pika, jego ręka jest dobra.

Niestety nie poddaliśmy rozgrywającego próbie - trzeba było odegrać kara po wzięciu lewy kierowej. Przepraszam, Brian, że pozbawiłem cię szansy na ustawienie rzadkiego przymusu, z czym - jestem pewien - nie miałbyś problemów.

W pościgu za niepokonanym Blue Teamem: Historia Asów z Dallas

Trzydzieści osiem lat temu dwóch teksańskich entuzjastów brydża, biznesmen i brydżowy ekspert, wpadli na pomysł, który miał zmienić twarz tej dyscypliny. Zdecydowali się stworzyć pierwszą na świecie zawodową drużynę, której celem było zdobycie w ekspresowym tempie tytułu mistrza świata dla Stanów Zjednoczonych. Nazwali się Asami z Dallas, która to nazwa została później skrócona do Asów.

Wspomnianym biznesmenem był Ira Corn Jr., dyrektor naczelny Michigan General Corporation, a nieco wcześniej docent przy Southern Methodist University. Zawodnikiem był Bobby Wolff, właściciel klubu brydżowego i nauczyciel z San Antonio. Wszystko zaczęło się od Corna, który był wyraźnie zainspirowany tym, co zobaczył podczas Olimpiady Brydżowej w Nowym Jorku w 1964 roku. Corn był zafascynowany brydżem do tego stopnia, że postanowił wybrać się w podróż na mistrzostwa świata, by bliżej przyjrzeć się graczom z najwyższej światowej półki. Tym co zobaczył był włoski Blue Team, precyzyjnie wyregulowana maszyna brydżowa, której dominacja nie podlegała dyskusji, czego dowodem wysokie finałowe zwycięstwo nad mocnym zespołem USA. Corn opuszczał Nowy Jork ze snami o stworzeniu amerykańskiego składu zdolnego do wyrwania mistrzostwa świata z rąk pozornie niezwyciężonych Włochów. Po kilku latach rozpoczął pracę nad swoim projektem.

Corn i Wolff zaprosili do współpracy inne młode gwiazdy, proponując im przeprowadzkę do Dallas w celu podjęcia wspólnych treningów drużynowych. Corn wytypował pięciu wyróżniających się graczy spośród młodych amerykańskich ekspertów, oferując każdemu pensję plus pokrycie kosztów związanych z udziałem w turniejach, w zamian oczekując podjęcia się pełnowymiarowej pracy polegającej na grze i treningach. W gronie zaproszonych do Asów z Dallas znaleźli się: Bobby Goldman z Filadelfii, Mike Lawrence, Eddie Kantar i Bob Hamman z Kalifornii, Billy Eisenberg z Nowego Jorku i Jim Jacoby z Dallas. Hamman i Kantar odrzucili jednak ofertę Corna. Nie chcieli nic zmieniać w dobrze układającej się między nimi

współpracy partnerskiej, która poprowadziła ich do wspólnych sukcesów. Ponadto Hammanowi wydawało się, że pomysł stworzenia w pełni profesjonalnej drużyny nie może wypalić.

Pozostali gracze także mieli wątpliwości czy projekt Corna i Wolffa jest realistyczny, ale wątpliwości nie były na tyle mocne, by powstrzymać ich przed zgłoszeniem akcesu do gry w Asach z Dallas. Odtąd Wolff grał z Jacoby'm, natomiast Eisenberg, Goldman i Lawrence funkcjonowali jako trójka.

Początkowo postępy Asów z Dallas były stosunkowo mało widoczne. Sesje treningowe często bywały kiepsko zorganizowane, a parom brakowało swoistej struktury. Wtedy do zespołu dołączył Joe Musumeci, emerytowany oficer lotnictwa wojskowego w armii amerykańskiej, który został zatrudniony przez Corna, by nadać drużynie specyficzny wojskowy szlif. Wprowadził dyscyplinę, usystematyzował sesje treningowe, a także - na wyraźne polecenie Corna - zarządził wprowadzenie szczegółowych uzgodnień systemowych wewnątrzparowych.



The Dallas Aces in 1969: (front) Billy Eisenberg, Bobby Goldman and coach Joe Musumeci; (back) Bobby Wolff, Jim Jacoby, team captain and sponsor Ira Corn, Bob Hamman and Mike Lawrence.

Debiut Asów z Dallas miał miejsce w 1968 roku i wkrótce potem drużyna ta stała się postrachem dla wszystkich rywali. Podczas Letnich Mistrzostw Ameryki Północnej Eisenberg i Goldman zwyciężyli w turnieju Grand Life Master's, a tuż za nimi uplasowali się Wolff i Jacoby. Fakt ten zwrócił uwagę Hammana, który kilka miesięcy wcześniej

odmówił Corn'owi, gdy ten proponował mu dołączenie do Asów. Tym razem Hamman sam zgłosił swój akces do teamu z Dallas, dołączając do niego w styczniu 1969 roku. Pary trenowały teraz w następujących zestawieniach: Goldman - Eisenberg, Wolff - Jacoby i Hamman - Lawrence.

Asy z Dallas w poszukiwaniu swej drogi do mistrzostwa zaczęły pracować z użyciem komputera, by analizować wyniki, a także wygenerować konkretne rozkłady kart umożliwiające przeprowadzanie ćwiczeń praktycznych w newralgicznych obszarach gry, jak choćby strefa szlemowa czy licytacja po otwarciach blokujących itp. Wykorzystanie komputera było krokiem pionierskim. W tym czasie Asy w ogóle nie pokazywały się w turniejach, byli niedostępni dla innych graczy, ćwicząc około 50-60 godzin tygodniowo w celu udoskonalenia stosowanych systemów licytacyjnych i analizując wnikliwie napotkane przy stole problemy. Wszystkie rozegrane rozdania były notowane, a potem poddawane krytycznej ocenie. Brydżyści miewają wielkie ego, ale tym razem musiało ono pójść na bok.

Wynikiem intensywnych badań i analiz było pojawienie się różnych systemów, w tym stosowany przez Wolffa i Jacoby'ego Orange Club, używany przez Hamanna i Eisenberga Black Club, a wreszcie Scientific Aces, którym grali Goldman i Lawrence. Oprócz uczestnictwa w północnoamerykańskich imprezach rangi mistrzowskiej i regionalnych turniejach teamów knock-out, Asy angażowały również wielu amerykańskich ekspertów w gry sparingowe, organizując cykl meczów pokazowych.

Latem 1969 roku Asy zyskały sobie miano wirtualnego walca w brydżowym światku. W Pucharze Spingolda rozegranym w ramach Letnich Mistrzostw Ameryki Północnej w Colorado, Asy wygrały każdy mecz za wyjątkiem finału różnicą co najmniej 100 imp! W meczu decydującym o ich końcowym triumfie, zespół Teksańczyków pokonał znakomity team dowodzony przez Ira Rubin'a w stosunku 211- 116.

Rok później Asy szturmem przebrnęły eliminacyjne sito na krajowym podwórku, dzięki czemu wywalczyły sobie przepustki na rozgrywane w Sztokholmie Bermuda Bowl. Asy zdominowały imprezę tak bardzo, że w finałowym meczu przeciwko Tajwanowi zwycięstwo zapewnili sobie po rozegraniu trzech z czterech ćwiartek, gdyż wówczas impy przeliczano na VP po każdej z rozegranych części. Mimo, że w szwedzkim czempionacie zabrakło słynnych Włochów z Blue Teamu, nie umniejszało to radości podopiecznych Corna z wielkiej wiktorii.

Asy z Dallas nie miały sobie równych także w Bermuda Bowl rozgrywanym w 1971 roku w Tajwanie. Ich finałowe zwycięstwo odniesione nad mocną ekipą francuską, było równie przekonujące jak to poprzedniego roku. Po tych mistrzostwach członkowie drużyny z Dallas przestali być etatowymi pracownikami Corna, niemniej ten wciąż opłacał część kosztów związanych z utrzymaniem drużyny. Wizerunek Asów miał się niebawem zacząć zmieniać, a proces ten zapoczątkowało opuszczenie zespołu przez Eisenberga w 1971 roku, na którego miejsce skaperowano Paula Soloway'a.

W 1972 roku Asy uplasowały się za plecami Włochów w olimpiadzie brydżowej. Jacoby - Wolff grali systemem Orange Club, Hamman - Soloway stosowali Green Club, zaś Goldman - Lawrence używali Standard American ze specjalnymi uzgodnieniami.

Na początku 1973 roku Soloway opuścił zespół Asów, a na jego miejsce przyszedł Mark Blumenthal. Asy ponownie zajęły drugie miejsce za Włochami w najważniejszej imprezie roku, tym razem w Bermuda Bowl, grając w dwóch trójkach: Wolff - Hamman - Jacoby oraz Goldman - Lawrence - Blumenthal. Niedługo potem Lawrence i Jacoby odeszli z drużyny, a ich miejsca zajęli Eric Murray i Sami Kehela.

Sytuacja powtarzała się w kolejnych dwóch latach, kiedy to w finałach Bermuda Bowl Amerykanów znowu zdystansowali Włosi. W 1974

Idź i nie grzesz więcej!

Kiedy Asy z Dallas były na etapie kształtowania drużyny, wytypowały listę czynów, które były absolutnie niedopuszczalne. Nazwali je „siedem grzechów głównych”:

1. przegrane „czapy”
2. wypuszczone kontrakty
3. licytacja „bez papierów”
4. „skrzywienia” systemowe
5. gra „solowa”
6. błędy wynikające z automatyzmu
7. impulsywne nieprzemysłane akcje

Punkty 1 i 2 nie były oceniane na podstawie wyników, ale faktów, czyli nie miało znaczenia, że "zrolowana czapa" została następnie wypuszczona przez obrońcę, albo odwrotnie - że "wypust" nie został wykorzystany przez rozgrywającego.

Błąd był błędem.

roku w drużynie Asów grali Hamman - Wolff, Blumenthal - Goldman i Kehela - Murray, zaś w kolejnych skład zmienił się diametralnie, gdyż powrócili Soloway i Eisenberg, a także dołączyły dwie nowe twarze - Edwin Kantar i John Swanson. Odtąd grali w zestawieniach: Wolff - Hamman, Eisenberg - Kantar, Soloway - Swanson.

W 1976 roku zespół USA słabo wypadł podczas Olimpiady Brydżowej, za to zwyciężył w Bermuda Bowl, które to trofeum obronili rok później, grając w niezmiennym składzie, a w finale pokonując drugi zespół północnoamerykański.

Do ciekawego wydarzenia doszło w 1979 roku, kiedy to Bermuda Bowl dostał się w ręce drużyny amerykańskiej, której kapitanował Malcolm Brachman. W jej składzie grało czterech byłych zawodników zespołu "Dallas Aces": Eisenberg, Goldman, Kantar i Soloway].

W roku 1980 zmieniło się oblicze drużyny kierowanej przez Corna. Obok wiernych mu wciąż Hammana i Wolffa zespół utworzyli: Soloway i Ira Rubin oraz Fred Hamilton i Mike Passell. Trójka ostatnich to nowe twarze.

Rok 1981 był chyba najgorszym w historii istnienia Asów. Żaden obecny ani niegdysiejszy członek tego zespołu nie zagrał w reprezentacji USA. W końcu tego roku Corn podjął jeszcze jedną próbę stworzenia mocnej drużyny. Wielkie nadzieje wiązał z będącymi już 13 lat z nim Hammanem i Wolffem, do których dokooptował Alana Sontaga z Peterem Weichselem oraz Mike'a Beckera z Ronem Rubinem.

Corn zmarł nagle z powodu ataku serca w 1982 roku. Trzy miesiące później Asy wygrały Puchar Spingolda w Albuquerque, a potem krajowe kwalifikacje do Mistrzostwa Świata, które miały miejsce w listopadzie w Minneapolis. Hamman, podsumowując całą historię, a także ostatnie zwycięstwo Asów, powiedział wówczas: "Powiem tylko tyle: wygraliśmy teraz dla Wielkiego Ira". Funkcję niegrającego kapitana drużyny pełnił Msumeci, który poprowadził też zespół do ostatniego wielkiego triumfu - w Bermuda Bowl w Sztokholmie w 1983 roku. Ten triumf został dedykowany jej niedawnemu patronowi.

Tak skończyła się historia Asów z Dallas, choć czy na pewno jej koniec miał miejsce 23 lata temu? Niektórzy wciąż pozostają na brydżowym topie i pewnie po części grają nadal dla swojego mentora, tego, który wzniecił ich wspaniałą karierę - Ira Corn'a.

Kim są Asy z Dallas?

Bobby Wolff jest jedenastokrotnym mistrzem świata. Pełnił funkcję Prezydenta ACBL, a później Prezydenta World Bridge Federation. Zapoczątkował i promował działania na rzecz rozwoju etyki w sporcie. Za swoje osiągnięcia Wolff został włączony do panteonu sław Północnoamerykańskiej Ligi Brydżowej [ACBL]. Jest ponadto posiadaczem tytułu Grand Master ACBL oraz Światowej Federacji Brydżowej [WBF]. W czasie swojej kariery był najwyższym klasyfikowanym na trzecim miejscu w rankingu światowym. Jest jedynym graczem, któremu udało się wygrać mistrzostwo świata w pięciu różnych konkurencjach. Wolff, przez wiele lat mieszkaniec Dallas, obecnie żyje w Las Vegas.

Bob Hamman wciąż mieszka w Dallas. Jest prezesem SCA Promotions, firmy przyjmującej zakłady na gry i zawody, w których liczy się szczęście i sprawność, jak choćby rzut piłką do kosza z połowy boiska wart milion dolarów. Hamman, wielokrotny mistrz świata, legitymuje się tytułem Grand Master WBF oraz Grand Life Master ACBL. Przez wiele lat zajmował pozycję lidera w rankingu najlepszych brydżystów świata. Podobnie jak Wolff, także Hamman jest członkiem Galerii Sław ACBL.

Bobby Goldman do końca życia mieszkał w Dallas. Zmarł w 1999 roku. Był wielokrotnym mistrzem świata, dzięki czemu uzyskał tytuły Grand Master WBF i ACBL, a także miejsce w Hall of Fame ACBL. Był autorem systemu "Aces Scientific" i książki pod tym samym tytułem. Goldman był odpowiedzialny za skonstruowanie konwencji Super-Gerber i Blackwooda wyłączeniowego.

Mike Lawrence to Grand Master WBF i Grand Life Master ACBL. Oprócz wielu tytułów mistrza świata, jest Lawrence jednym z najpoczytniejszych autorów książek o tematyce brydżowej, w tym przede wszystkim: "How to Read Your Opponents Cards" i "The Complete Book On Overcalls", które są klasycznymi już pozycjami w literaturze brydżowej. Lawrence jest również aktywnym współpracownikiem kilku biuletynów brydżowych.

Billy Eisenberg, z Perris w Kalifornii, tytułuje się jako Grand Master WBF oraz ACBL Grand Life Master, należy do Galerii Sław ACBL. Pięciokrotnie wygrywał Bermuda Bowl mistrzostwa z czterema innymi partnerami i on reprezentowali ACBL w trzech innych. Eisenberg, znany też jako "Broadway Billy" wygrywał również liczne europejskie turnieje, w tym prestiżowy londyński turniej par o puchar "Sunday Times'a". Ciekawostka: Eisenberg wywalczył tytuł mistrza świata w baccammonie w 1974 roku.

Jim Jacoby jest byłym mieszkańcem Dallas, pierwszym z historycznego składu Asów, który opuścił ziemski padół - w 1991 roku. Zwyciężał wielokrotnie w imprezach rangi mistrzostw świata, czym zasłużył na nominację do Panteonu Sław ACBL. Jacoby był poczytnym agencyjnym felietonistą brydżowym, a dzięki znakomitej grze dorobił się tytułów Grand Master WBF i Grand Life Master ACBL. Z prestiżowych turniejów wygrał m.in. McKenney Trophy [obecnie: Barry Crane's Top 500] w 1988.

Ira Corn to biznesmen z Dallas i docent przy Southern Methodist University. To właśnie on ukształtował oryginalny skład Dallas Aces. Jego wizja i pieniądze doprowadziły Asy do zdobycia mistrzostwa świata w stosunkowo krótkim czasie. Corn wychowywał się w baptystycznym domu, gdzie nie było miejsca na grę w karty. Ale kiedy w czasie studiów został zaproszony przez kolegów do brydża, odkrył, że jest to gra dość podobna do innej gry karcianej nazywanej Rook. Tyle tylko, że w brydżu kolory są nazwane, a tam były po prostu barwami, a zamiast symboli kart w Rook występuje jedynie oznaczanie numerowe. Jak mawiał Corn: „Rook to taki baptystyczny brydż”. Corn grał w amatorskiego brydża robowego do 1961, kiedy to zaczął grać w brydża sportowego. W 1980 roku Corn został prezydentem ACBL. Zmarł w 1982 roku.

Joe Musumeci był emerytowanym oficerem amerykańskiego lotnictwa wojskowego, a przy tym nauczycielem brydża i pisarzem. Uzyskał tytuł Gold Life Master. Został zatrudniony przez Corna jako trener drużyny Asów z Dallas i miał odpowiadać przede wszystkim za wprowadzenie dyscypliny taktycznej podczas treningów i zawodów. Wyegzekwował realizację naczelną zasady Corn'a zakładającej wprowadzenie szczegółowych ustaleń licytacyjnych przez każdą z par. Musumeci zginął w 2004 roku.

Trafiła kosa na kamień


Oto rozdanie z prestiżowego turnieju o puchar redakcji Sunday Times'a, w którym przy jednym stole zasiedli partnerzy z drużyny Asy z Dallas: na linii NS Bob Wolff z Jimem Jacoby'm, a na linii przeciwnej - Bobby Goldman i Paul Soloway. Popatrzmy co się wydarzyło w tak znakomitym pojedynku.

	♠ AK8 ♥ 72 ♦ KD6 ♣ D7653	
♠ 6432 ♥ 986 ♦ A1075 ♣ W9	N W E S	♠ 975 ♥ KDW54 ♦ W32 ♣ K4
Kontrakt: 3ba	♠ DW10 ♥ A103 ♦ 984 ♣ A1082	Wist: ♥6

Zarówno kontrakt, jak i pierwszy wist były na wszystkich stołach identyczne, co nie dziwi, bo gracze na pozycji E wchodzili do licytacji kierami. Rozgrywający bili za trzecim razem, by następnie pikiem przejść do stołu i zagrać trefla do dziesiątki. Ponieważ trefle się dzieliły, a as karo był u niegroźnego obrońcy - wszyscy gładko wygrywali.

Tylko jeden rozgrywający - Jim Jacoby - dostrzegł szansę wygrania kontraktu przy asie karo w ręce E. Do tego potrzebne mu był pięć lew treflowych, ergo: W musi mieć singlowego waleta. Jacoby przeszedł więc do stołu pikiem i zagrat damę trefl. Od E król, zaś od W spadł wymarzony walet. Teraz pik do stołu i impas dziesiątki trefl. Tym razem...nieudany! Bobby Goldman wziął lewę na skrzętnie ukrytą kartę i wyjściem w pika wyrobił obronie piątą lewę.

Fortele: Zia Mahmood

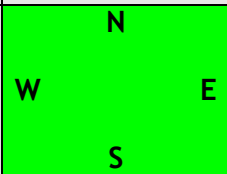
♠ A983		♠ K102
♥ W3		♥ K2
♦ D764		♦ AKW
♣ 532		♣ KD1097
♠ 764		
♥ 54		
♦ 1098532		
♣ W4		
		
♠ DW5		
♥ AD109876		
♦ ----		
♣ A86		
Kontrakt: 4♥		Wist: ♣W

Mahmood Zia z Pakistanu należy do najlepszych techników na świecie. Nawet w dość prostych sytuacjach potrafi znaleźć zaskakujące rozwiązanie, pozwalające na obalenie pewnego kontraktu. Spójrzmy na diagram obok [WE po, rozd. E]:

W zaatakował waletem trefl, Zia przejął damę, a rozgrywający zabił asem i zagrał damę pik, puszczając w stole. Zia błyskawicznie dołożył dziesiątkę. Wczujmy się w rolę rozgrywającego. Kontynuowanie pików wydaje się bez sensu, bo Zia przebije, dojdzie do partnera dziesiątką lub przebitką trefl i ponownie przebije pika. Ponieważ rozgrywającemu zniknęła przegrywająca lewa w pikach, zagrał tak jak spodziewał się Zia, as i blotka kier. Zia wziął lewą królem zgrał trefle i doszedł karem, czekając na lewą pikową.

Nierozwiązywalne (z pozoru) problemy

wymagają zastosowania absolutnie genialnych, nietypowych, a nierzadko wręcz irracjonalnych zagrań. Popatrzcie jak niemożliwe pokonuje legenda francuskiego brydża, Pierre Jais, któremu przyszło się zmierzyć z końcówką bezatutową, której - wydawać by się mogło - nie da się ugrać, ani nawet wypuścić. A jednak...

	♠ A754	
	♥ 65	
	♦ DW863	
	♣ K2	
♠ 1082		♠ D96
♥ 8743		♥ KDW10
♦ AK		♦ 75
♣ W864		♣ 10753
		
	♠ KW3	
	♥ A92	
	♦ 10942	
	♣ AD9	
Kontrakt: 3ba		Wist: ♠8

W	N	E	Jais
-	-	pas	1♣
pas	1♠	pas	1ba
pas	2♦	pas	2ba
pas	3ba	pas...	

Nietrudno zauważyć, że Jais znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Niemalże bez wyjścia. Ale dla wielkich mistrzów nie ma takich sytuacji, w których można się poddać bez walki.

Do pierwszej lewy pikowej Jais ze stołu dołożył blotkę, od E - dama, do której Francuz ze stoickim spokojem dołożył ...trójkę [!], redukując w ten sposób liczbę pewnych lew z ośmiu [w przypadku równego podziału pików] do siedmiu.

Co się dalej stało? Oczywiście E otworzył kiery, ale Jais zabił już pierwszą rundę tego koloru i rozpoczął wyrabiać swój najdłuższy kolor - kara. Do piłki doszedł W, który kontynuował "udany" atak pikowy. Kiery, których rozgrywający choćby raz nie przepuścił, nie wydawały się kolorem, przez który można obkładać, wszak W nie miał w nich żadnego wsparcia dla partnera. Co innego piki... W nich partner ma jeszcze króla, którego zaraz podegramy, a po dojściu kolejnym karem... - tu myśli W się musiały urwać, bo Jais zabił odejście pikowe asem w stole, z ręki wyrzucając waleta, po czym zagrał w karo po raz drugi.

Czy jednak można się dziwić, lewemu obrońcy zagrał pika, by partner odebrał kładące lewy? Przecież króla pik MUSIAŁ mieć jego partner!

WYNIKI *** WYNIKI *** WYNIKI *** WYNIKI *** WYNIKI *** WYNIKI

Finały Drużynowych Mistrzostw Polski - Superliga 2010/2011

Półfinały:

Unia Winkhaus Leszno - Dom Kredytowy Notus Warszawa 186,2 : 84

AZS Ruch Politechnika Wroclawska - Auguri Warszawa 105 : 67,2

Finał:

Unia Winkhaus Leszno - Auguri Warszawa 46,6 : 63 (po 2 segmentach)

o 3 miejsce:

AZS Ruch Politechnika Wrocław - Dom Kredytowy Notus Warszawa 26,8 : 3 (po 1 segmencie)

Bridge Forest Trophy

Kolejność po 5 rundach:

1. Dutch Mix	102
2. Utrecht	94
3. Latvia	85
4. Polish Ladies	81
5. Consus	81
6. Gdańsk	79
7. Connector	79
8. Germany	78
9. International Friends	76
10. Scotland	68
11. Sweden 2	68
12. Polish Juniors	67
13. Sweden 1	63
14. Dutch Ladies	60
15. Lithuania	58
16. Belarus Ladies	57



u Pradziada

REGIONALNY OŚRODEK
BRYDZA SPORTOWEGO

- ♠ brydżowe obozy dla młodzieży
- ♥ wczasy brydżowe dla amatorów
- ♦ nauka gry w brydża od podstaw
- ♣ profesjonalna kadra szkoleniowa

www.brydz.uPradziada.pl
brydz@uPradziada.pl
 tel. 507 065 495